(Osobne odbicie z XXXIIgo Tomu Rocznika Tow. Nauk. Krak.)

POGLĄD
NA STOSUNKI MAJĄTKOWE MAŁŻONKÓW
według
dawnego prawa polskiego powiślickiego,
z uwzględnieniem
takichże praw reszty Słowian, tudzież sąsiadujących z nimi Germanów dawnych,

przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego.

Cel prawa posagowego był przez cały ciąg trwania dawnego prawa polskiego taki sam co w wiślickiém prawodawstwie. Dawany niegdyś dzieciom od rodziców z łaski, stał się obowiązkowym dla braci, bądź gdy pozostało dziedzictwo (*haereditas*) lub posiadłość (*kaduk*), bądź gdy ruchomość tylko. W pierwszym przypadku spłacali bracia siostry, w drugim dzielili się z niemi pozostałością ruchomą. Z postępem czasu, którego latami oznaczyć nie podobna, wprowadził zwyczaj czwarcizny, zastósowawszy je do dóbr wszelakich, a bynajmniéj do tych tylko, które niegdyś z rąk wyszły rządu. O takich czwarciznach ustawodawstwo nic nie wiedziało, zwyczaj o nich wiedząc, trzymać się ich samym nawet komissyom przez sejm do rozsądzania spraw spadkowych wyznaczonym nakazywał. W instrukcyi, którą jednéj z takowych komissyj jeszcze w r. 1775 dano, stał przepis, że $^3/_4$ spadku dla płci męzkiéj a $^1/_4$ dla żeńskiéj przysądzić mają wyznaczeni do podziele-

nia majątku między spadkobierców Sędziowic [1]). Jest rzeczą uwagi godną, że sejm stanowiąc r. 1790 o podziale majątku nowo uszlachconych mieszczan, przez handel i przemysł nabytym zastrzegł, że na ten raz tylko ma być wolno dzielić go równo między wszystkie dzieci. W Prusiech dawnych królewskiemi zwanych nie było czwarcizn, tu więc istniały równe działy [2]). Toż samo było w Mazowszu: co bowiem XVI wieku prawnik polski mówi [3]), nic o tém w statutach nie stoi. Krzyżowały się więc dawne prawa polskie posagowe, obowiązujące w Koronie, w Prusiech i w Mazowszu. Według koronnych winni byli bracia majątek ziemski dziedziczący, wyposażyć siostry, a gdyby dobra ich przeszły na wierzycieli, to obowiązek ten spadał na tych, równie jak i powinność dać owym siostrom przyzwoite utrzymanie, dopókiby za mąż nie poszły. Oszacowywali majątek bracia, wezwawszy do téj czynności po dwóch krewnych z linii ojczystéj i macierzystéj, i według szacunku siostrze, w rok po jéj zamęźciu, wypłacali posag. Zwyczaj zrobił i w tém zmianę, dopełniwszy koronne przez mazowieckie prawo. Albowiem w przypadku gdyby podupadł ojcowski majątek, wtedy siostra ta, która za świetnego stanu rodziców wyposażona będąc, wzięła więcéj aniżeli teraz na drugą siostrę przypaść miało, winna była wrócić bo majątkowéj masy swój wniosek, i powiększywszy ją przez to, wziąść ztąd część z innemi siostrami równą [4]). Ta jedynie okoliczność wzięty posag umniejsza-

---

[1]) Patrz *Volumina Legum* r. 1775. *Vol.* VIII. 440. Porówn. Czack. dzieł wydania poznańsk. II. 6.

[2]) Patrz Korrektury pruskiéj I. 3.

[3]) Cerazyn (Kirsztejn) w Czaćk. dziel. II. 6.

[4]) R. 1588 Vol. II. 1212. 1219. O zwyczaju owym mówi Ostrowski (porówn. J. W. Bandtk. Prawo pryw. 342) nie wiedząc o tém, że był mazowiecki. (Patrz Stat. maz. Wawrz. z Praźm.

ła; ani bowiem przedawnienie, ani bankrutwo brata, nie szkodziło mu. Inne szczegóły mazowieckiemu właściwe a w Koronie też po części obowiązujące, były te: Mazowiecka szlachcianka posag otrzymawszy, „wyrzekać się“, czyli z wszelkiéj przypadającéj sobie od nich należytości kwitować ich musiała: zwłaszcza jeżeli się z jakąbądź pretensyą do nich przez lat dziesięć od czasu pójścia za mąż nie odezwała; wszakże po bezpotomnie zmarłym bracie brała jego majątek tytułem spadku. Nawzajem i brat wyrzekał się wianowanéj siostry, lecz brał po niéj posag témże czyli następstwa prawem. Długów męża jak nie płaciła żona, tak też z wierzycielami jego nie miała żadnych stosunków: zgoła pilnowała swego posagu i wiana, a zresztą nie obchodził ją wcale mężowski majątek, chyba gdy obdłużyć go chciał lub sprzedać ten, na którym żona miała zahipotekowany swój zapis. Na sprzedaż bowiem tę musiało być uzyskane dwóch jéj krewnych po ojcu zezwolenie [5]). Wiano atoli to i posag musiał być wcześniéj niż dług na majątku mężowskim zabezpieczony, inaczéj bowiem miał wierzyciel pierwszeństwo [6]). W Prusiech było według korrektury tak samo jak w Koronie, z różnicą tą, że do oszacowania majątku prócz krewnych wysełał sąd ziemski dwóch ławników od siebie wybranych, w których obecności z oszacowanego majątku posag ustanawiano. Gdyby ten nie był siostrom w ciągu roku i niedziel sześciu wyznaczony a częściom braterskim wyrównywający, wtedy szły

---

§. 184. 187. w tomie VI historyi prawodawstw słowian. wydany) choć się mógł o tém z Stat. maz. Piotra Goryńsk. w *Jus polonicum* J. W. Bandtkiego wydrukowanego dowiedzieć.

5) R. 1523. Vol. I. 417.

6) Czytaj Stat. mazow. Wawrz. z Prażmowa w następującym porządku: §. 175. 184. 174. 177.

ojczyste dobra na równy podział między nich a braci. Widoczną jest rzeczą, że postanowienie to z konstytucyi sejmowéj polskiéj r. 1588 (Vol. II. 1212.) przeszło do korrektury, i że przedłużeniem czasu o niedziel sześć, tudzież dodaniem ławników, dopełnione zostało.

Mięszają wiana z posagiem i wyprawą, nietylko dyplomata i tłómaczenia pisanych po łacinie statutów[7]), lecz i język potoczny, który niemieckie kupno żon z wianowaniem słowiańskiém bierze mylnie za jedno[8]). Zamęt ten spowodowała niemiecka *Morgengabe*, wianem od zniemczonych Słowian nazywana powszechnie[9]). Chcąc zamęt ten rozjaśnić prawodawcy polscy i mazowieccy, wyraz „przywianek“ wymyślili, przez który wszakże gdy nietylko dodatek do wiana lecz i samo wiano, a nawet posag rozumieć chcieli [10]), przeto wielkie przez to i w sprawach do wiana przywiązanych zamięszanie zrobili. Statut mazowiecki określił wienne prawa najlepiéj. Według niego mąż jak posagu, tak i wiana w czasie małżeństwa i wdowieństwa używając, posiadał oba: własność ich należała się dzieciom, których jeżeli nie było zależała rzecz od umowy

7) *Dos* od *dotalitium* jeszcze w r. 1496 (u Rzysz. II. 966.) odróżniano. Ruski tłómacz warteńskiego statutu (w Akt. Zap. I. nr. 27. §. 3. 4.) wyrazy *omnia bona*, tudzież *paraphernalia*, nazywa „wianem“.

8) Pyta Miklos. w *Lexicon paleoslov.* p. w. *vjeno*, co właściwie wyraz ten, a greckie φερνή i προίξ, czy kupno czy uposażenie z ruchomości lub nieruchomości złożone (mienie), czy wyprawę znaczy?

9) Chabert w dziele *Bruchstück einer Staats- und Rechtsgesch. der deutsch österreichischen Länder. Wien. 1852.* Patrz str. 119. w przyp. 9.

10) R. 1523. Vol. I. 409. Królowe dostawały wiana i przywianki (r. 1593. 1607. Vol. II. 1403. V. 56.) a do tego jeszcze (patrz tamże) podarunek weselny *donum nuptiale* otrzymywały.

przedślubnéj (intercyzy), lub od rozporządzenia prawa. W skutek drugiego małżonek zabierał wiano wraz z niespożytym przywiankiem. Toż samo prawo służyło wdowie, która, jeżeli dzieci nie mając, w powtórne małżeństwo wstępowała, wracało się po jéj śmierci do krewnych mężowskich rzeczone wiano. Przywianek, w znaczeniu darowizny wzięty, zostawał przy niéj. Żona pozwoliwszy obdłużyć obciążone wianem dobra, mogła się na innych, gdy je miał mąż, zahipotekować. Jeżeli pozwoliła obdłużyć i te, upadało wtedy jéj wiano. Przystępując do praw koronnych Mazurowie, warunek o obdłużaniu dóbr wiennych opuścili, i przywianku przez żonę niespożytego płacić nie kazali [1]). I według litewskiego statutu już wianem, już przywiankiem posag (*dotalitium*) się zowiąc, bywał po części takiém co w Czechach, na Węgrach i u dzisiejszych Czarnogórców ubezpieczony prawem. Otrzymywany ów posag w pieniądzach i kosztownościach liczył mąż podwójnie a wyprawę pojedynczo, czyli według rzeczywistéj wartości. Tak wyliczony sobie ubezpieczał na $^1/_3$ dóbr swoich: nazywano to oprawą. Jeżeli wdową zostawszy, wstępowala w powtórne związki małżeńskie, brała trzydzieści kóp groszy za wieniec; niewstępująca brała równą część z dziećmi na dożywocie. Jeżeli zaś na summę ową (na trzydzieści kóp) mężowski majątek nie starczył, wtedy tytułem dożywocia $^1/_4$ tegoż należało się jéj majątku. W przypadku gdy mąż, dóbr nie posiadając, nie był w stanie zabezpieczyć posagu, wydający zań niewiastę, kupował dobra za summę posagową, i na nich biorących się osadzał małżonków. Dobra te nie mogły być żadnym obciążone długiem. Gdy oba małżonkowie przy zawieraniu małżeństw

[1]) Porówn. Stat. maz. Wawrzyńca z Prażmowa w tym porządku: §. 178. 181. 188. 186. 183. tudzież r. 1576. Vol. II. 948.

majątku nie posiadając żadnego dorobili się go, dzielono takowy po śmierci z nich jednego, ale w nierównéj części. Jeżeli mąż pierwéj zmarł, brała żona $^1/_3$ a dzieci $^2/_3$; jeżeli ich zaś nie było, pozostawała wdowa przy całkowitym majątku. Po jéj śmierci połowę otrzymywali jéj spadkobiercy, a drugą połowę mężowscy. Gdy pierwéj żona umarła, pozostawał mąż przy $^2/_3$ dorobkowego majątku, $^1/_3$ brały dzieci. W braku ich cały majątek stawał się jego własnością, którym jeżeli nie rozporządził, brali ztąd połowę jego, a drugą żonini krewni [12]).

Stosunki majątkowe Węgierek były rozległe. Z dóbr rodowych należał się im posag (*dos*) tudzież wyprawa, a z dóbr od rządu nabytych czwarcizna [13]). Ta, tudzież posag mógł jéj być wypłacony i ziemią, resztę jéj zabierała płeć męzka [14]). Nawzajem odbierała od męża, rozwiodłszy się lub owdowiawszy, wiano (*dos legalis*), tudzież wartość wniesionéj w dom jego wyprawy (*allatura* od *adferre*). Co wiślicki statut o posagu przepisał, nakazując dać taki a taki Wojewodziance i szlachciance, zastósowało węgierskie prawo do wiana, stanowiąc, że taki a taki należy się Baronowéj, magnatce, szlachciance [15]). Jeżeli panną za mąż poszła, należało jéj jeszcze zapłacić, jak mawiali Węgrzyni, za warkocz, a jak Mazurowie, za wieniec [16]). Jeżeli krewni do wyposażenia niewiasty, wyprawienia jéj z do-

---

[12]) Patrz litewsk. stat. rozdział V. artyk. 1. 2. 21.

[13]) Już z r. 1337 istnieje kwit u Fejera w *Codex diplomaticus* VIII. 1. str. 280. w którym zeznała siostra, że brat wypłacił jéj rzetelnie *dotem, res paraphernales, ac quartam filialem.*

[14]) Wierzb. *Tripartita I. 27. §. 1.*

[15]) Cyfrę patrz u Szlemenica w *Elem. juris civil.* II, 331. nstpn., którą z cyfrą wiślick. Stat. w tomie trzecim (§. 30) historyi prawod słowiańsk. porównaj.

[16]) Słowa Stat. maz. Wawrz. z Prażm. §. 171. *nijewiastha wziąw-*

mu i opatrzenia czwarcizną prawem obowiązani, zbankrutowali, ciężar ten spadał na ich wierzycieli. Toż samo się rozumiało o wianie, wyjąwszy, jeżeli żona małżeńską złamała wiarę, lub samowolnie opuściła męża: bo wtedy, choć ją wienną nazywano panią[17]), nie dostawała nic prócz wyprawy, która się jéj i wówczas należała, gdy z przyczyny cudzołoztwa nastąpił rozwód[18]).

W dawném państwie moskiewskiém dawał posag albo ojciec, albo brat, albo nawet sam monarcha[19]), nazywając go przydatkiem (*pridannoe*): albowiem głównym celem dla Cara i rodziny małżonków była osoba wstępująca w małżeństwo, a posag przydatkową rzeczą. Car wyposażając niewiastę, miał w tém swoje, a rodzina téż swoje, jak wnet opowiemy, widoki. Aż do czasów Iwana IV panowała taż sama, co już w Ruskiéj Prawdzie (§. 49) objawiona zasada, że bracia winni dać za siostrą w posagu, na co się ich możność zdobędzie. Upatrzywszy sobie ojciec lub brat łepskiego chłopaka[20]), raił mu sam córkę swoją, albo siostrę, przyrzekając: że da za nią posag w ziemi lub ruchomościach, co dla większéj pewności zeznawał przez akt, w księgę najbliższego sądu wpisywany. Więcéj sobie te niż tamte ceniono, dlatego téż do osady wieśniaczéj (wynosiła nieraz $^1/_2$ pługa, czyli obszar jednym

---

si wijeniecz oddał Statut Goryńsk. *mulier accepto crinili*. Jest to owe *jus capillare* Węgrzynów.

17) *Dotalista*, wierzycielka posagu, w konstyt. polskiéj z r. 1523. Vol. I. 409. *domina dotalitionalis* nazwana.

18) Wierzb. I. 107. II. 24. §. 7.

19) Kotoszychin w dziele: O Rossii w carstwowanie Aleksia Michałowicza w Sankt-Petersburgu r. 1840. wydaném. Patrz XIII. 2 — 4. 11. 14.

20) Mówi Petreus w dziele: *Rerum rossicarum scriptores exteri, tomus I. Petropoli 1851.* Patrz str. 321.

koniem obrobić się dający obejmowała roli) dodawano pewną ilość świętych obrazów, sukien i dworowych z historyi prawodastw słowiańskich znanych czytelnikowi ludzi. Jeżeli się poddanka wydawała za mąż, przyrzekano zapłacić za nią „wywodne“ (za wywód); w czém rozumié się, należało baczyć na przepisy o poddanych przez ustawę wydane[21]). Dochody z posagu należały do męża, własność do żony, na którą ona, ale za upoważnieniem swych krewnych, mogła zaciągać długi. Wiano inaczéj tu niż u reszty ustanawiano Słowian. Mąż winien był wywzajemnić się za posag, lecz wywzajemnienie to nie szło na korzyść żony ale dzieci. Gdy ich nie było, następował między wdowcem lub wdową, a rodziną mężowską lub żoniną obrachunek. Co mu wniosła odbierała z jego majątku, a pozostałość, jeżeli jéj nie zapisał takowéj, wracała rodzinie[22]). Głównie miano poddanych na uwadze. Ile ich z żoninego majątku na swój przeprowadził nieboższczyk, tylu ich odbierała i na swój znowu odprowadzała majątek. Jeżeli były dzieci a wdowa opuściła je wstępując w powtórne małżeństwo, traciła zapis. Wtedy z samym tylko swym wnioskiem za drugiego wychodziła męża[23]). W przypadku gdy nie posiadano własnego majątku, lecz siedziano na danym od rządu, kwestya wyposażenia potomstwa po mężach krajowi zasłużonych pozostałego, opierała się o samego Cara. Za pa-

---

[21]) Porówn. dyplomata XIV. XV. wieku, tudzież r. 1540. 1612. 1679. Akt. jur. nr. 103. 395. 409. X.

[22]) R. 1524. (*Da blagoslawlaju swoju ženu, za ce pridanoe swoimi wotczinami zemlami, a tie zemli žena moja wolna mjeniati, i prodati, i po duszy dat'*, w Akt. jurid. nr. 418.) porównany z r. 1671. tamże nr. 428.

[23]) Akta z XIV. XV. wieku r. 1473. 1524. 1548. 1613. 1671. w Akt. jurid. nr. 411. 414. 418. 420. 427. Kotoszych. XIII. 15. Pskowsk. gram. 14. w hist. prawod. I. §. 282 opisana.

nowania Iwana IV wzięto rzecz tę pod szczególną uwagę, i w r. 1562 postanowiono: że synowie biorący nieruchome majątki, winni z ruchomych wyposażyć siostry, a jeżeli te są mało znaczące, ma dopłacać resztę skarb carski[24]). Inaczéj rzecz tę ułożyli następni Carowie: zaprowadzili na pomieściach rodzaj dożywocia (*do jéj żywota na pożytok*, wyrażano się), i niém nie tylko wdowy lecz i dziewice wyposażali, dając im, jak się to i dziś drogą łaski przy emeryturach dzieje, dzierżone w takiéj a takiéj summie pomieście, nie tylko na utrzymanie w czasie wdowieństwa i panieństwa, lecz nawet na przypadek pójścia za mąż. Takie dożywocie dał i nasz królewicz Władysław Carem obrany[25]) moskiewskim. Car Aleksy Michałowicz, który głównie w ten sposób wyposażał rodziny swego rycerstwa, nakazał chcącéj iść za mąż niewieście prosić o pozwolenie pójścia razem z dożywociem, zastrzegłszy, że jeżeli tego nie uczyni, wtedy utraci prawo użytkowania, i pomieście, albo rodowi jéj, albo kto je sobie wyprosi u Cara, oddane będzie. Należało ostrożność tę zachować tém bardziéj, gdy na téj drodze mogły się skupiać wielkie majątki w jednéj rodzinie, ze szkodą rodzin ubogich. Zważano więc na to, kto się o rękę dziewicy lub wdowy, czy opatrzony już pomieściem i jak wielkiém, lub nieopatrzony niém, stara. Po śmierci żony nawet bezdzietnéj, zostawało się zwykle przy mężu pomieście; wydając bowiem zań niewiastę, chciał go Car wynagrodzić przez to[26]).

Biorąc od braci posag siostry, „wyrzekały“ się ich według orzeczenia czeskich i mazowieckich statutów, co

---

24) Dowody u Newol. w dziele: Istoria grazdanskich zakonow w trzech tomach w Sankt-Petersburgu wydana. Por. I. str. 113.

25) R. 1610. Akt Sobr. II. nr. 166.

26) Ułożenie XVI. 17 — 19. 20. 56. Newolina Ist. I. 121.

miało znaczyć, że do ich mienia (majątku) nie będą już nigdy rościć sobie prawa [27]). Poboczni wtedy krewni, a w braku ich, herbowni dziedziczyli. Zmienił to zwyczaj, przypuściwszy siostry do dziedziczenia po braciach bezpotomnych, a zmienił na téj zasadzie, że one zrzekając się majątku, nie wyrzekały się rodziny. Długi atoli upłynął przeciąg czasu, zanim się ten zwyczaj upowszechnił. Trzymali się go uporczywie Mazurowie wtedy jeszcze, kiedy się go zrzekli Morawianie i Czesi. Ci zaś przepisali, że chceli brat, ażeby kiedyś po nim dziedziczyła siostra, ma, płacąc jéj posag, zastrzedz, że ją przez to nie „wybywa“ czyli od majątku ją na ten tylko przypadek usuwa, gdy nie będzie miał własnego potomstwa [28]). Gdy tak rzeczony zwyczaj przez polski w Warcie uświęcony Statut, wpłynął na Czechy i Morawę, to nawzajem z obu tych krajów wpływały różne zwyczaje na Polskę, i przy ciągłém cywilizacyi zachodniéj, na te trzy kraje parciu, rozlewały się na Węgry. Z tych zwyczajów zasługuje naprzód na wielką uwagę czeski i morawski „*lepding*, *lepdink*“ (*Leibgedinge*), z którego powstały tak nazywane „stolce“ i dożywocia wdów słowiańskich. Rozważmy je.

Niemcy, jak z historyi prawodawstw wiadomo, kupując niewiasty, i z takowemi, już w małżeństwie równém już w nierównem (morganatycznem) żyjąc, nie brali za niemi posagów, lecz i owszem sami dawali je rodzinom ich, jako cenę za kupno żony lub kobiéty (nałożnicy). Ule-

---

[27]) Stat. maz. Wawrzyńca z Prażmowa §. 176. Nazwała to salicka ustawa *abjurare gentem*.

[28]) Stat. Władysł. w tomie V. Archiwu czeskiego przez Palackiego wydanego ogłoszony. Porówn. nr. 195. Wolf z Wrsz. CXIII. 8. (znaczy Statut czeski r. 1564 wydany, Cesarzowi Maxymilianowi przypisany).

gło to zmianie, po przesiedleniu sie tychże Niemców ze Skandynawii w dzisiejszéj Germanii kraje. Wtedy bowiem już nie przez proste kupno nabywali małżonek, lecz, jak zeznaje Tacyt, zawierali z niewiastami uzacnione posagiem i wianem małżeństwa. Wniosek mężowi od żony przyniesiony, powiększywszy się w czasie małżeństwa dochodami z niego osiągniętemi, przeznaczyli ci Niemcy, którzy nad Renem i górnym Dunajem osiedli, na posag (*dotalicium*), a ci, którzy Saksonią i przyległe jéj zamieszkali kraje [29]) dawali go na wyżywienie wdów, czyli według wyrażenia się ich prawa, na pielęgnowanie ciała (*Leib*) tychże przeznaczyli go. Zpowodowali przez to powstanie *Leibgedingu*. Oba te stosunki prawa są naśladowaniem celtyckich posagów i słowiańskiéj używalności, z historyi prawodawstw znanéj, wdowom na majątku dzieci zapewnionéj, która się z czasem na podstawie Rzymskiego prawa, z rozliczną na miejscowość względnością [30]) rozwinąwszy, zrodziła z siebie dożywocia, poprzedzone prawami paniom wiennym służącemi. Rzeczony *Leibgeding*, objawiając się przed XV wiekiem w Saksonii, Braniborzu (*Brandeburg*) na Pomorzu i w Szląsku, pokazuje się następnie na Morawach pod tytułem poprawy (oprawy), którą dawano w dodatku do wiana, wszelaki żonin majątek (posag i wiano) tu i w Czechach oznaczającego [31]).

---

[29]) Policzyć w to należy i zeswewiałych Longobardów. Patrz Gaupa *Recht u. Verfas. der alten Sachsen*, *Bressau 1837*. str. 173. 179. Mittermaj. *Grundsätze des gemeinen deutschen Privatrechts*, wydanie drugie w Regensburgu 1837. Porówn. §. 394. 398. 403.

[30]) Wylicza je Mittermajer §. 291. w przyp. 1, a w samém dziele mówi o *Leibgeding*, *Leibgewinnsgüter*, *Leibrechtsgüter*, *Leibrentenvertrag*, *Leibthum*, *Leibzucht* i wiele innych.

[31]) Forma *lepdingu w Knig. Towacz.* 144, o któréj historyi prawod. I. §. 261 porówn.

Nic o tym dodatku nie wiedziano tamże w wieku XIV. W Polsce nie znano go nigdy, lecz sam tylko posag i wiano, który się w wieku XV zaczął w Mazowszu nazywać [32]) „wdowim stolcem“. Siedziała na nim tak nazywana wienna, wdowiém prawem, jak mawiali Węgrzyni (*jus viduale*) opatrzona pani. Prócz wiana mogła ona mieć nadto dożywocie [33]), podobne do czeskiego, jeszcze w statucie Ferdynanda [34]) istniejącego lepdingu, który według rozporządzeń tegoż statutu, musiał być przez intercyzę dokładnie określony koniecznie. Mazurka ani wiana ani przywianku nieposiadająca, pozostawała aż do pójścia za mąż lub aż do swéj śmierci, w domu lub włości w któréj ją mąż odumarł, i żyła z jéj dochodów. Z ruchomości zboże i inwentarz (bydło, trzoda i t. p.) należał do niéj prawem własności. Resztę dóbr nieruchomych, z kosztowności składających się, dzielili się z nią po połowie mężowscy krewni, a nieruchome wszystkie po jéj zabierali śmierci [35]). Polka téż mająca dzieci, siedziała wraz z niemi w mężowskim majątku, i nie wyruszała z niego, co się i dziś jeszcze u Czarnogórców, za świadectwem ich statutu (§. 50), wtedy nawet dzieje, gdy są dorośli synowie. Lecz jeżeli od nich lub, w przypadku małoletności tychże, od ich opiekunów, słyszała wyrzuty, że źle gospodaruje, wynosiła się z domu, po nastąpionym poprzednio podziale ruchomo-

---

[32]) Statuta mazow. z r. 1414. 1421. u Bandtk. *jus pol.* 431 — 2.

[33]) *Advitalitas*, r. 1538. *Vol.* I. 530. Du-Cange nie zna wyrazu tego, równie jak węgierskie prawa sejmowe nie znają wyrazu *jus viduale.*

[34]) *Vernevrt L. O.* (znaczy statut czeski od Ferdynanda II. po niemiecku r. 1627 wydany). Porówn. str. 339. 341.

[35]) Stat maz. z r. 1414. 1421. u Bandtk. *jus pol.* 431—2.

ściami, i zabraniu swego wniosku [36]). Niemająca dzieci siedziała w mężowskim majątku, dopóki powtórnie za mąż nie wyszła: wszelako i wtedy nie ruszyła się z miejsca, aż ją mężowscy krewni co do posagu, wiana, przywianku i zgoła wszelkich należytości, uspokoili [37]). Prawo zamieszkania miała i Węgierka, wyjąwszy gdy mieszkanie w którém ją mąż odumarł, było twierdzą, lub téż siedliskiem rodu. Bo gdy majątek ziemski obejmował najbliższy krewny płci męzkiéj, przeto i mieszkać w jego pobliżu musiał. Jeżeli się majątek ów dostał rodowi drogą królewskiéj darowizny, wdowa pozostawała w nim, aż darowiznę ową nanowo zapewnił rząd rodowi. Wtedy atoli miał nowy dziedzic w obowiązku obmyśleć inne a przyzwoite wdowie pomieszkanie, w którém ona, nawet za mąż poszedlszy, przebywała, dopóki, we wszystkiém co się jéj od nieboźczyka należało męża, zaspokojoną nie została. W rachubę tę wchodziły i koszta pogrzebowe, jeżeli ona a nie krewni, w moc uchwały sejmowéj z r. 1655 (art. 25) pogrzebem nieboźczyka zająć się obowiązani, pochowała męża. Wówczas dopiéro, gdy wszystko odebrała, wyprowadzała się wraz z nowym swym mężem [38]). Morawianka szlacheckiego rodu dostawała z pozostałości po mężu powozy z sutym zaprzęgiem, łoże z połową pościeli, trzecią część dobytku mającego rozdzielone kopyto, klejnoty, w które się za życia nieboźczyka stroiła: ziemianka nie brała powozów i zaprzęgów, ale dobytek, szaty i połowę pościeli. Czeszka brała więcéj. Dostawały się jéj i dobra

---

[36]) Długosz wydania Huissena tom II. str. 472. i Warteński w § 2. statut.

[37]) Zwyczaje krakowskie r. 1505 spisane, i r. 1523. 1588. *Vol.* I. 326. 409. II. 1219.

[38]) Wierzb. I. 67. § 2 i 98. § 2. 4.

z zamkami, w których za życia męża z nim przebywała; musiała atoli okazać się daru tego godną, a mianowicie wdową pozostać, skromne wieść życie (w ciążę w rok po śmierci męża zajść nie mogła). Umierając nikomu prócz dzieci swoich wiana swego nie była mocną zapisać [39]).

Czeszkę i Morawiankę ojciec a po jego śmierci brat, tudzież mąż lub jego krewny, przed ślubem i w czasie trwania małżeństwa, mianował, zeznając hipotecznie zrobiony jéj zapis, albo czyniąc zeznanie w urzędowym akcie (list), że jéj winien pewną summę, lub ustępuje należytość którą ma u dłużnika (*dobre voule*, rzymska *cessio*) [40]). Brat wianując siostrę, winien był, jeżeli starczył majątek, tyle jéj dać, ile wzięła jedna z córek wywianowanych za życia ojca [41]). Zkąd widzimy, że czeskie wiano było polskim posagiem, wianem i przywiankiem, i że się to wiano z opisanym wyżéj wiennych pań stolcem łączyło ściśle. Kiedy pierwotnie nie było w obowiązku słowiańskich rodziców (co i dziś ma u Czarnogórców miejsce) wydawanéj za mąż córce dawać posag, weszło w zwyczaj, w czasach, które się latami oznaczyć nie dadzą, opatrywać ją wyprawą i wyposażać przez to. Okoliczność ta, z celtyckiemi zestawiona posagami, naprowadza na wniosek, że stan majątkowy polepszył się zczasem u Słowian, a u Celtów pogorszył. Ci bowiem za czasów Ulpiana rzymskiego prawnika, a więc w trzecim po Chrystusie wieku, już nie dostatkami, jak było za Juliusza Cezara, ale daniem wyprawy, która wyposażonéj wyłączną stanowiła własność

---

39) *Knig. Towacz.* 78. w tyt. *o vénnych* Wszehrd. (znaczy: Viktorina ze Wszehrd knihy dewatey w Pradze 1841. wydane). Porówn. str. 209. 211. 324.

40) *Knig. Towacz.* 63. w tyt. *Véna*, 103. w tyt. *List*, 105. w tyt. *Dobre vuole.* Wszehrd. 258. 165. 373.

41) Stat. Władysł. nr. 495. Wolf. z Wrsz. CXIII. 8.

[42]) opatrywali swe córki. Taż sama okoliczność wskazuje i na to, że po ustaleniu się w Niemczech posagów i Leibgedingów, i zetknięciu się z niemi Morgengaby, która kobiécie czyli żonie w nierównném małżeństwie żyjącéj miejsce posagu zastąpić miała, tudzież po rozwinięciu się w pełni wian czeskich i morawskich i powiększeniu ich przez lepding, nie pozostawało już nic, czémby jeszcze można było żonę na czas jéj wdowieństwa opatrzyć. Zrobić ten nadmiar i coś podobnego do niemieckiéj Morgengaby ustanowić, polskie i Mazowieckie zachowało sobie prawo. Nastąpił więc tak nazywany przywianek. Ten dla żon bezposażnych, lub uposażonych przez prawo zastąpił miejsce wiana, a dla posiadających wiano stał się środkiem powiększenia go. To téż wiano pierwszych uważając za posag, przywiankiem nazywa konstytucya sejmu polskiego, stanowiąc, że skoro przez zamęzcie powtórne stanie się on dla wdowy niepotrzebnym, ma takowy po śmierci drugi raz owdowiałéj wrócić do krewnych pierwszego męża [43]). Z innéj strony zapatrując się na tenże przywianek mazowiecki statut, stanowi: że jeżeli wianem i przywiankiem opatrzoną będzie żona, to wtedy drugi za pomnożenie pierwszego uważać się i wyłączną własność żony stanowić powinien. Nie ma więc być wolno mężowskim krewnym odbierającym wiano odbierać i przywianek, albowiem żona spożyć go, darować i t. p. jest prawo-

---

[42]) Tak nazywane *peculium* żon. w fr. 9. § 3. D. *de jure do* (XXIII) 3).

[43]) R. 1523. *Vol. I. 409.* gdzie czytamy, *cum primum mulier sedem sibi vidualem per secundas nuptias violaverit, ea muliere defuncta dotalitium alias* przywianek, *ad successores primi mariti devolvetur, vel potius restituetur.*

mocną [44]). Inne prawo służyło Królowéj. Ponieważ obok wiana dawano jéj, jak się wyżéj mówiło, i przywianek, a prócz tego odbierała rok rocznie z publicznego skarbu podarunek ślubny, więc po jéj śmierci musiały oba wrócić tam zkąd wyszły, za życia bowiem samym tylko podarunkiem ślubnym dowolnie rozporządzać mogła. Korrektura pruska czwartą część bezposażnéj, i ani wianem ani przywiankiem nieopatrzonéj wdowie, przyznała. Dla Czeszki i Morawianki, któréj wiano w czasie małżeństwa ciągle się pomnażało, i która obok niego posiadać mogła lepding, nie było wziąść znikąd coś więcéj, wszystko już bowiem z mężowskiego majątku wyczerpniętém zostało. Ale dla Polek pozostawało jszcze dożywocie, czyli zapis na przeżycie, z niemieckiego prawa naśladowane, nie dla wszystkich małżonków i małżonek, lecz tylko dla majętnych i posażnych, z zachowaniem praw z posagu i wiana wynikających, możliwe. Wzajemnemi bowiem i w jednym akcie zapisywanemi być musiały, gdyż jednostronne nic nie ważyły. Podobne do Celtyckich posagów i wian będąc, w tém się od nich różniły dożywocia, że nie przed ślubem jak tamte, lecz po ślubie i w ciągu trwania małżeństwa na całym jaki się wtedy znajdował zapisywane być mogły majątku. Rozumié się, że jeżeli od rządu nabyty miał iść na dożywocie, musiało poprzednio zezwolenie monarchy być na to uzyskane: nazywano to w Polsce prawem wzajemnego przelewku (*jus communicativum*), i z widoku rzymskiéj używalności [45]) z pewnemi wszakże dodatkami dawnemu prawu słowiańskiemu a szczególniéj polskiemu właściwemi, zapatrywano się na takowe u nas i w Czechach. Z tych jednym jest zakaz wstępowania w powtór-

---

[44]) Stat. maz. Wawrzyńca z Prażmowa § 186. 171.

[45]) Wszehrd. 217. 226. r. 1523. *Vol. I. 419.*

ne małżeństwo [46]), który za główny warunek ważności dożywocia pokłada Korrektura pruska. Jest też zakaz przelewania dóbr takich, które były funduszem starostw grodowych, i wszystkich zgoła zamków ukrainnych, który atoli wieczno-emfiteutycznych, naturę dóbr ziemskich mających, nię dosięgał. Jest nakoniec zakaz, ażeby dwóch królewszczyn nie posiadał dożywotnik i dożywotniczka. Było wreszcie zabronionėm ustępować używalności drugiemu, zastawić i niszczyć dożywocie, lubo wydzierżawić go nie broniono. Użytkownik czyli jak go w Polsce nazywano dożywotnik i dożywotniczka (*dominus*, *domina advitalis*), winien był długi na dożywociu ciążące spłacić (*deportare*): lecz te powrócić musiał krewnym jego ten, któremu się po śmierci używalnika dostały w spadku. To też niemieckie naśladująca prawo Korrektura nakazała spisać inwentarz dóbr na dożywocie danych, ażeby przy oddaniu ich nie było o to sprzeczki, jakie i w jakim stanie niegdyś objęto [47]).

Z używalności wdowie na mężowskim majątku, w najdawniejszych statutach słowiańskich zapewnionėj, tudzież z pierwotnych zasad o posagu i wianie zwyczajem przyjętych a temiż statutami uświęconych, rozwinęło się mało rzymskiėm zasilone posagowe Słowian prawo, albowiem na same tylko zwroty wpłynęło takowe. W duchu więc tego prawa postanowiono: że mąż mocen jest użyt-

---

[46]) Takich aktów jakim jest pochodzący z r. 1190. u Rzysz. I. 15. pełno jest w dyplomataryuszach słowiańskich. W owym czytamy: *si uxor mea alteri viro nubere voluerit, Vislaca ei detur; si in viduitate in habitu seculari permanserit, Viznicia sibi addetur; si vero aliquando divina mediante clementia habitum religionis suscipere voluerit, ut mihi sub juramento quandoque promisit, omnes hereditates meas ei addo.*

[47]) R. 1598. *Vol. VI. 55.* Mittermajer § 394. 403. 467.

kować w czasie małżeństwa z posagu, a gdy po rozwiązaniu przez śmierć żony i t. d. małżeńskich zawiązków, zwrot jego przez krewnych żony zażądany będzie, ma mieć i on prawo zażądać zwrotu danego jéj wiana [48]). Więcéj wpływu wywarły na stosunki majątkowe małżonków niemieckie prawa, powstanie intercyz i reformacyi posagów spowodowawszy. Układy przedślubne istniały u Słowian w czasach zamierzchłéj przeszłości. Wyrażane na piśmie i przy świadkach z postępem się czasu ukazały u Czechów (*smluva*). Przyjacielską naradą (*poradnaja*) mianowała je Moskwa. Węgrzyni ślubnego kontraktu a Polacy intercyzy [49]) nadali jéj miano, ale nie rychło. Dopiéro bowiem sejmowa z r. 1768 (*Vol. VII. 707*) konstytucya wspomniała o niéj z tém zastrzeżeniem, „że jak nikt do zawierania przedślubnych umów naglony, tak téż gdy je zawrze zwolniony z nich być nie może“. Z osnowy podobnych umów w prawie morawskiém, czeskiém i pismach prawnych polskich napomykanych, a opiewających, że, co się stosunków majątkowych dotyczy, żona w czasie trwania małżeństwa „więźniem“ jest i „niewolnicą“ swojego męża [50]), wnieść można, że nietylko stosunki majątkowe

---

[48]) Patrz C 18. 20. C. V. 3. (*de donat. ante nupt. vel propter nupt.*) tudzież *Nov. XCVII. 1.* Powiedział w tych postanowieniach Justynian wyraźnie: *quia quasi antipherna haec possunt intelligi, et non simplex donatio.* Wiano takie w jedno z posagiem zlane (*dotalicium*) u Niemców się i w pruskiéj korrekturze *contra dos* zwalo. Porówn. Mitterm. § 392—3.

[49]) *Litterae intercisae* (patrz *Barnabae Brissonii de verborum signif. p. w. intercidere*) niby na pół przecięte czyli na dwie ręce spisane i umawiającym się wydawano stronom.

[50]) Wojewodzina Kaliska w r. 1526 oświadczyła w grodzie sieradzkim: *póki masch* (mąż) *byl żyw jam bijla u nijego nijewolniczka a dobrom oprawy swhej nije moglam zadney obrony czynijcz.* Patrz ten akt w VI. 421 historyi prawod.

ale i osobowe żony miano przy zawieraniu takich umów na względzie. Ażeby przy stanowieniu lebdingów nie stawiano warunków ze szkodą skarbu, czyniąc zapisy na majątkach od rządu nabytych, zastrzegł statut Ferdynanda II, że mają być umowy takie z wszelką pisane i w sądzie rozważane ścisłością [51]). Węgierskie prawo hamując chciwość przyszłych małżonek, postanowiło: że wiano kontraktowe (*dos contractualis*, mazowiecki „przywianek“) choćby umową przedślubną zawarowane zostało, nie może być poszukiwane, jeżeli żonę dojdzie w całkowitości to, które jéj zapewnia (*dos legalis*) [52]). Smutny dowód zepsucia obyczajów wyższéj klassy narodu noszą na sobie polskie intercyzy „poczwarnemi tranzakcyami“ od Czackiego nazwane słusznie. Jeżeli bowiem zastrzegła w niéj przyszła małżonka, mogła, rozwódką lub seperatką zostawszy, prawnie popierać swe sprawy w sądzie, a nie, jak prawo mieć chciało, za upoważnieniem lub w asystencyi rozwiedzionego z sobą i rozseperowanego męża. Więc już wtedy myślała o zerwaniu związków małżeńskich gdy je zawięzywała! więc ślubując zastanawiała się nad tém, jakby dla siebie, bez żadnego na przepisy kościoła względu, śluby te uczynić wygodnemi!

Czeszka. Morawianka i Polka kazały sobie znoszoną, jak ją nazywały, niewolę i więzy, opłacać sowicie. Nie byłaby od tego Węgierka i Moskiewka, gdyby ją w tém było chciało poprzeć prawo. Według morawskich i czeskich statutów mąż biorąc posag, winien był przyszłą małżonkę wywianować o trzecią część wyżéj nad jéj posag jeżeli się żenił z dziewicą, a o połowę gdy pojmował

---

[51]) Patrz Vernevrt L. O. 339. *Von Leibgedingen und andern Rechten so die Heurathen angehen.*

[52]) Szlemenic *Elementa jur. civil* I. §. 164. *Jung.* § 651—2.

wdowę. Tak więc tysiącem złotych, posażnéj pannie należało się dać tysiąc pięćset wiana, a wdowie przynoszącéj mu tylcż posagu, winien był dać wiana tysiąc złotych tylko [53]). Summę tę mógł mąż mnożyć do nieskończoności. Odbiór posagu i jego tudzież wiana wypłata dziać się musiała hipotecznie (*u desk*). Ponieważ w czasie małżeństwa żona, będąc więźniem swego męża, nie mogła z nim osobiście działać prawnie, przeto, na przypadek gdy hipotekowane wiano chciał na inną przenieść hipotekę, wyznaczał sąd tak zwanego przyjemcę (*przegemce*), któryby rzeczone wiano na nową hipotekę, jak mawiano „przewiódł“ [54]). Polak i Mazur dawał przyszłéj żonie, jak się ów akt sieradzki wyraził, „oprawę“ (zwaną po łacinie *reformatio dotis*), która się téż musiała koniecznie odbyć urzędownie [55]). Mąż do summy w posagu wziętéj przypisywał drugą tyleż wynoszącą tytułem wiana, i obie te summy, posagiem (*dotalicium*) zwane, na dobrach swych zabezpieczał nieruchomych. Summa ta ciążąc na tym majątku jako dług hipoteczny, mogła tylko za zezwoleniem jéj tudzież wyposażających ją krewnych być na inne dobra przeniesiona, a pod żadnym pozorem nie mogła ginąć dla żony. Owdowiawszy posiadała swój wniosek jako własność, a na przypisanéj summie czyli na wianie miała używalność, którą idąc powtórnie za mąż, zatrzymywała pod warunkiem, że druga ta summa wróci po jéj śmierci do mę-

---

[53]) Nazywali to Morawianie i Czesi *trzetina wysz* czyli wianem o trzecią część posag przewyższającém. Patrz *Knig. Towacz.* 78. *Wszehrd.* 209.

[54]) Stat. Władysł. nr. 495. Wolf z Wrsz. CXIII. 8.

[55]) R. 1496. u Bandtk *jus pol. 356. dos quae non fuerit juxta juris ordinem et antiquam consuetudinem reformata, nullius debet esse valoris et momenti.*

żowskich krewnych, na co rękojmią stawiała. Z obu wszakże summ gdy tak chcieli, skupić ją ci mogli. Co w tym względzie o przywianku, bądź wianem przez prawo jéj przyznaném, bąć prostą darowizną będącym, postanowiło prawo, wyżéj się powiedziało [56]). Wykazawszy jak na Węgrach i w Moskwie wszystkie te majątkowe stosunki oznaczyło prawo, i w jakiéj styczności do nich zostawały intercyzy opowiedziawszy, przez to samo wyczerpnąłem majątkowe z małżeństw, według słowiańskiego prawa wynikające, stosunki. Pozostają jeszcze wspólności majątkowe małżonków, których dziwny jest początek i rozwój.

Kupiona od Niemca na żonę lub kobiétę niewiasta, zostawała pod zupełną władzą męża (*in mundio*, rzymskie *manus*), i dla niego pracowała [57]). Majątek więc jéj przed pojęciem w małżeństwo posiadany, i w czasie jego trwania nabyty, do męża należał wyłącznie [58]). Zmieniło się to z postępem czasu, zkąd się w Germanii owe *dotalicium* i *Leibgeding*), o których wyżéj mówiłem, ale nie jednakowo, zwłaszcza pierwsze, rozwinęło. U zgiermanizowanych bowiem Polan [59]) zachodnich, tudzież u Saksonów istniała jeszcze obok posagów i wian majątkowa małżonków wspólność, która następnie do ludów

---

[56]) Porówn. r. 1523. 1543. 1562—3. 1635. 1647. 1662. 1775. *Vol.* I. 419. 581. II. 616. III. 874. IV. 130. 839. VIII. 138.

[57]) Tak było i u walijskich Celtów, Waltera *das alte Wales* 412. nstpn.

[58]) Mittermajer § 398.

[59]) U Westfalów. Patrz o nich Pierw. dzieje 29. Roczniki 43 oddemnie wydane. W odgadywaniu ich nazwy niemieckiéj (*Westfalai, Ostfalai*) był mi Zeuss przewodnikiem. Nic o tém nie mówi Grym w słowniku (p. w. *feld.*). Ślady atoli słowianizmu są u tych ludów niezaprzeczone, o czém się w owych dziełach moich i w historyi prawodawstw rozwodziłem.

germańskich lewy brzeg Renu i część dzisiejszéj Belgii zamieszkujących, a mianowicie do Rypuaryów i Flamandów, przeszła. U ludów tych dorobkowy majątek po połowie między małżonków dzielono [60]). Zasada ta dziwnym zbiegiem okoliczności dostała się do Prus i téj części Polski, którą Księstwem Warszawskiém od Napoleona I nazwaną, kongres Monarchów w Wiedniu r. 1815 odbyty Królestwem Polskiém być uznał. Innéj się trzymali zasady zgermanizowani Polanie wschodni (*Ostfalowie*) tudzież Łęczanie (*Angrarii*) germańscy, uznając w stosunkach majątkowych małżonków same tylko posagi i wiana. Była ta zasada, jak wywód historyczny obu tych stosunków dowodzi, czysto słowiańska, w Polsce tu i owdzie przed nastaniem Księstwa Warszawskiego panująca. Choć małżonkowie oprawę posagu wspólnym nazywali tu majątkiem, jednakże gdy się ten po rozwiązaniu małżeństwa przez śmierć jednego z nich nastąpionego nie dzielił na połowę, i na oprawie się wspierał, przeto wspólnym nie był rzeczywiście. [61]). Rozważmy powody dla których wspólność majątkowa w Germanii nastała.

Cały kłopot gospodarstwa domowego polegał u Niemców na niewieście: mąż nielubiący pracować w roli, harcował poza domem, szukając w bojach zdobyczy. To téż niewiasty, jak mniemam, słowiańskie zachodnich Polan,

---

[60]) Ustawa Saksonów (*lex Saxonum*) opowiedziawszy w tyt. VIII że majątek matki (posag i wiano) dzieciom się, a gdy ich nie ma rodowi należy, tak daléj (w tyt. IX) rzecz prowadzi: *de eo quod vir et mulier simul conquisierint, mulier mediam portionem accipiat.*

[61]) W owym z r. 1526 akcie sieradzkim powiedziano: *mij* (mój) *masz wladnat we spolek shemna* (ze mną) *nije powinna thego czerpijecz* (że on się zadłużył) *moya sprawa która brzemyon* (długów) *nosicz nije powinna*

upomniały się u niemieckich swych mężów o połowę dorobkowego majątku, na który nie mniéj od nich zapracowały. Gdy taż sama okoliczność snadź i u Saksonów zaszła, i prawo to przyznane im, jak ustawa saksońska wyżéj przywiedziona świadczy, została, wtedy wynikło zczasem, że wyższa saksońskiéj towarzyskości warstwa czyli szlachta, do dawnego zwyczaju wróciła znowu. Od Rypuaryów i Flamandów zasada prawa dorobkowy majątek za wspólny uznającego po Francyi się północnéj przez plemiona niemieckie w znacznéj zamieszkałéj części, rozpowszechniwszy, przetrwała aż do czasu zredagowania kodeksu Napoleona, zkąd przez tenże kodeks dostała się, jak wyżéj mówiliśmy, do Polski. Na sześć wieków przed tém Krzyżacy pruscy poznawszy ją, częścią przez Szlązk, częścią przez niemieckie miasta, wsunęli w chełmińską ustawę [62]), nieco odmieniwszy. Bo według rzeczonéj ustawy tworzono z majątku obojga małżonków jedną masę, którą po połowie po śmierci jednego z nich rozdzieliwszy, dawano z niéj połowę pozostałemu przy życiu małżonkowi, a drugą spadkobiercom zmarłego. Posagu więc i wiana małżonki, jak było u Westfalów i pierwotnych Saksonów, nie wyłączano od téj masy ale owszem włączano je do niéj. Nie tylko miasta ale i szlachta Prusy zamieszkująca przyjęła tę wspólność; czém właśnie od miast magdeburskiém się prawem rządzących, i posagi tudzież wiana *(dotalicium, donatio propter nuptias)* uznających, równie jak i od szlachty polskiéj uposażeń i wian używającéj, wyróżniła się wielce [63]). Taż sama atoli szla-

---

[62]) O tém wszystkiém porówn. tomu pierwszego historyi prawod. §. 134. 138. 182. i Mittermajera §. 387.

[63]) Széroce się o tém rozwiodły prawa miast polskich najdawniej-

chta chcąc się z Polską i w majątkowych zrównać stosunkach, poszła tą samą drogą co niegdyś saksońska. Pisząc więc sobie znaną czytelnikowi praw Korekturę, wyrzuciła z niéj wspólność majątkową, a w miejsce jéj położyła posagi i wiana.

Przypominając sobie czytelnik, com mu w historyi prawodawstw o duchu niemieckiéj a słowiańskiéj narodowości, tudzież com w pierwszym tegoż dzieła tomie (§. 135. 175. 519—20) o początku Dziewina (Magdeburga) Słowian starego grodu, daléj o Polanach wschodnich i Łęczanach, nakoniec o Saksonach pierwotnéj cywilizacyi słowiańskiéj naśladowcach powiedział, przyzna: że im się więcéj lud jaki słowiański z Niemcami łączył, tém bardziéj był dla wspólności majątkowéj małżonków pochopny, a im mniéj jednoczył się z niemi lub słowianizmem nasiąkał, tém więcéj rządowi posagowemu sprzyjał. Wyjątek stanowi saksońska szlachta, która chcąc większe majątki dzierżeć, spólność odrzuciła a przyjęła posagi: pruska naśladowała ją w tém. Słowiańska atoli szlachta unikając wspólności majątkowéj między małżonkami, nie unikała téj, którą rodziny i ślubni zawierali bracia [64]). W tym względzie węgierska stanowiła wyjątek. Przy-

---

sze, czyli tak zwane w VI tomie historyi prawodawstw (od str. 81 począwszy) wydrukowane Ortele.

[64]) Według Zwierciadła sask. I. 17. spadkobierca bracki i siostrzyński (*ein Erbe verschwestert und verbrüdert*) nazywany był od Saksonów *Ganerbe*. Nie ma o pochodzeniu i znaczeniu wyrazu Grym w dziele *Deutsche Rechts-Alterthümer* 481—2 jasnego pojęcia. Mniemam, że pochodzi od starosł *ganannie* (łacińskie *pacisci*) i znaczy (porówn. Mikl. *Lexikon paleoslov. p.w. ganannie)* pobratane i posiostrzane osoby, które w braku krewnych brały spadek. Wyraz *ganannie* rzuca światło na *ganea* i t. p. których źródłosłów nie jest w słownikach Djukanża i Forczeliniego odgadniony.

puszczała ona i żony do spólności, oświadczając przez osobny akt urzędowy, że gdy tego i owego mienia wspólnie z żoną nabyła, przeto ona, jako współnabywczyni majątku (*coaquisitrix*), ma prawo do połowy nabytego [65]. Czeskie „prawe spółki“ były częścią do polskiego *jus communicativum* podobne, częścią były ustanawianém na przypadek śmierci spadkobraniem. Kto taką wspólność zawarł, ten dziedziczył dobra po śmierci spólnika. Mąż chcący ją za życia małżonki z kimkolwiek a nie z nią zawrzeć, winien był od téj spólności odłączyć jéj wiano [66].

Spodziewam się znaleźć z czasem sposobność zastósowania do praktyki rzuconych w tym artykule myśli, których pierwszy zawiązek Uniwersytetowi Jagiellońskiemu zawdzięczam. Wpisany w poczet studentów Wydziału filozoficznego tegoż Uniwersytetu w r. 1812/13 za dziekaństwa Józefa Łęskiego, a rektoratu hr. Sierakowskiego Prałata katedry krakowskiéj, miałem szczęście poznać blisko ś. p. Jerzego Samuela Bandtkiego Bibliotekarza i Professora tegoż Uniwersytetu. Z nim często rozmawiając o dziejach Polski, powziąłem zamiar wydać z czasem obraz wewnętrznego życia Polskiego narodu i takowy z historyą słowiańskich ludów zestawić. Fryderyk Karol Savigny pochwalił w r. 1815/16 ten zamiar, a Karol Fryderyk Eichorn w r. 1817/18 usilnie mnie do wykonania go zachęcił. Obrazu tego ułamkiem jest artykuł niniejszy.

---

65) Wierzbiec I. 102, tudzież prawo sejmowe z r. 1622. (art. 67. §. 4).
66) Stat. Wład. nr. 300. Wszehrd. 261—269. Wolf z Wrsz. CXIII. 9.

Kraków, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, 1864.